

Sławomir Zawadka

Sprawa narodowościowa w założeniach prekursorów polskiej myśli narodowej

Niepodległość i Pamięć 13/2 (23), 5-13

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sławomir Zawadka

Garwolin

Sprawa narodowościowa w założeniach prekursorów polskiej myśli narodowej

Poważny wpływ na charakter polskiej myśli narodowej wywarło dziedzictwo Polski przedrozbiorowej w postaci różnych narodowości zamieszkujących jej obszar. W obliczu nasilających się w drugiej połowie XIX w. tendencji szukania własnej odrębności narodowej, problem ten wymagał zajęcia sprecyzowanego stanowiska. Tym bardziej, że dążenia do uzyskania samoistności politycznej stały z reguły w sprzeczności z aspiracjami Polaków do utrzymania panowania nad całością albo przynajmniej nad większą częścią ziem Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Separatyzm uwidaczniał się najbardziej wśród tych mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej, którzy przed rozbiorami stanowili poważny odsetek ludności naszego kraju. Należeli do nich przede wszystkim Litwini, Rusini¹, Białorusini, a także Żydzi. Ci ostatni w większej liczbie pojawili się w XIX w. głównie na obszarze zaboru rosyjskiego. Twórcy polskiej myśli narodowej dostrzegali separatystyczne nastroje rodzące się w świadomości tych narodowości i starali się wypracować własne stanowisko w tej kwestii.

Jedna z pierwszych prób sprecyzowania stanowiska w sprawie etnicznej podjęta została w programie Ligi Polskiej z 1887 roku. Wyrażono w nim przekonanie, że należałoby skupić różne narodowości zamieszkujące ziemie polskie wokół celu, jakim było niepodległe państwo. W zamian odrodzona Polska miałaby ustrój federacyjny, a więc uwzględniający istniejące różnice narodowościowe. Użyte sformułowania świadczyły o rozważaniu ewentualności zastosowania zasady tolerancji narodowej w celu zbudowania na tej podstawie porozumienia i współpracy².

Należy jednak przyjąć, że zasadnicze propozycje rozwiązań kwestii etnicznej pojawiły się w późniejszym okresie i częściowo odbiegały od propozycji przedstawionych przez Ligę Polską. Związane są one przede wszystkim z powstałą wiosną 1893 roku Ligą Narodową. Na ile ta druga była prostą kontynuacją Ligi Polskiej i jej programowego oblicza, można się zastanawiać. Faktem jednak jest, że występowały punkty wspólne. Takim łącznikiem był przede wszystkim Jan Ludwik Popławski, jeden z prekursorów myśli narodowej.

1 Mianem tym określano Ukraińców.

2 O Ustawie Ligi Polskiej z grudnia 1887 r. zob.: *Do historii Ligi Narodowej. Ustawa Ligi Polskiej „Niepodległość”*, t. 1, 1930, s. 147-150; S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej*, Londyn 1968, s. 53; W. Pótbóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja 1887-1918. Fakty i dokumenty*, Warszawa 1933, s. 48-50; W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej*, Warszawa 1933, s. 247-248.

Wypracowany przez twórców omawianego nurtu politycznego stosunek do kwestii etnicznej był niejednorodny. Zależał głównie od tego, na ile dana grupa mniejszościowa posiadała rozwiniętą świadomość narodową.

W stosunku do Litwinów zakładali oni możliwość osiągnięcia porozumienia, którego podstawą miały być wspólne interesy. Tezę tę potwierdza następujące zdanie zamieszczone w „Przeglądzie Wszechpolskim”: „Przekonani jesteśmy, że interesy narodowe Polaków i Litwinów są w wielu punktach wspólne, a w żadnym nie ma między nimi przeciwności zasadniczej”³.

Nie oznacza to jednak, że nie dostrzegali oni rozbieżności w dążeniach obu narodów. Tłumaczono je fatalnym następstwem rozbiorów oraz wrogą polityką zaborców. Roman Dmowski był przekonany, że gdyby Rzeczpospolita nie upadła, to nie pojawiłaby się kwestia litewska. Jego zdaniem myśl o tworzeniu narodu litewskiego odrębnego od polskiego mogła powstać tylko w planach wrogów obu krajów⁴. Negując faktycznie odrębność narodową Litwinów, nie odmawiał im odrębności kulturalnej w postaci na przykład własnego języka czy literatury. Uważał nawet, że powstanie odrębności kulturalnych między oboma narodami byłoby nieuniknionym procesem rozwoju i nastąpiłoby także wtedy, gdyby Polska istniała jako państwo niepodległe. Między Polakami a Litwinami wytworzyłaby się sytuacja podobna do tej, jaka istnieje w Szwajcarii. W jednym państwie egzystowałby jeden naród mówiący dwoma językami i o odmiennej nieco kulturze. Nastąpiły jednak rozbiory, które spowodowały zboczenie z naturalnej drogi rozwojowej. „Dlatego – konkludował Dmowski – w rozwoju kwestii litewskiej konieczny jest zwrot leżący w interesie zarówno Polaków jak i Litwinów, i dziś już zaznaczający się coraz wyraźniej. Polega on na uznaniu z jednej strony jedności politycznej wynikającej ze wspólnej tradycji dziejowej, z drugiej zaś – potrzeb kulturalnych narodowości litewskiej, pomiędzy którymi pierwsze miejsce zajmuje ochrona języka i rozwój literatury”⁵.

Akceptacja pewnego zakresu odrębności Litwinów nie przesłaniała głównego celu ruchu narodowego, a mianowicie ochrony polskości. Akcentowano, że „praca dla polskości na Litwie, a przez nią praca dla Litwy jest pierwszym naszym zadaniem. Pracę tę musimy zacząć od wzmocnienia polskości, od uczynienia jej siłą czynną wśród samych Polaków na Litwie”⁶.

Podkreślając konieczność wzmocnienia czynników propolskich twórca myśli narodowej nie odżegnywał się przy tym od popierania, oczywiście w ograniczonym zakresie, ruchu narodowego litewskiego. W ich przekonaniu potrzebny on był do obrony litewskiego obszaru etnograficznego przed wpływami Rosji, co leżało również w interesie Polski. Silna kultura litewska utrudniałaby bowiem tendencje rusyfikacyjne w stosunku do terenów etnograficznie polskich. Miało to jednak swoje ograniczenia, ponieważ endecy godząc się na samoistną kulturę litewską, jednocześnie kategorycznie przeciwstawiali się jakimkolwiek dążeniom litwinizacyjnym. W programie Stronnictwa Demo-

3 *Roszczenia litewskie*, „Przegląd Wszechpolski” 1896, nr 15, s. 337.

4 [R. Dmowski], *Kwestia litewska*, „Przegląd Wszechpolski” 1895, nr 14, s. 295. To samo potwierdza Dmowski także w 1905 r., pisząc: „Jeżeli ruchy narodowościowe na ziemiach polskich, jak ruski w zaborze austriackim i litewski w rosyjskim, stosunkowo się rozrosły, to główną przyczyną ich rozrostu, a może nawet narodzin, jest upadek państwa polskiego: czynnik narodowo jednoczący ustąpił z widowni, a wystąpiły czynniki świadomie rozbijające naród polski, w postaci obcych rządów, w których interesie leżało hodowanie na gruncie polskim wszelkich możliwych separatyzmów [...]”. (R. Dmowski, *Podstawy polityki polskiej*, „Przegląd Wszechpolski” 1905, nr 7, s. 346).

5 [R. Dmowski], *Kwestia litewska*, tamże, 1895, nr 14, s. 295; por. też: K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Warszawa 1996, s. 48.

6 *Narodowiec*, *W naszym obozie*, „Przegląd Wszechpolski” 1901, nr 10, s. 624.

kratyczno-Narodowego w zaborze rosyjskim wydanym w 1903 roku uznano za wynik „niedojrzałości politycznej niektórych przywódców litewskich ich żądania, ażeby oświeceni Polacy na Litwie zarzucili język polski i zaczęli używać litewskiego, ich pretensje, żeby kraj z ludnością mieszaną uznać za jednolity obszar litewski, na którym Polakom żadne prawa się nie należą [...]”⁷.

Jak widać przywódcy endeccy przyznając sobie prawo do ekspansji narodowej, odmawiali tych samych praw Litwinom. Można przypuszczać, że wynikało to z uznania Litwy jako swego rodzaju „innej Polski”, której wystarczyłby jedynie pewne gwarancje odrębności. „Lud litewski – twierdził Dmowski – jako rzymsko-katolicki, jako ucylizowany przez Polskę, a stąd posiadający bliskie nam zwyczaje i pojęcia, jako związany z nami wspólną tradycją państwową, jako zamieszkujący wreszcie terytorium, nie mogące być wydzielonym z obszaru przyszłego państwa polskiego bez olbrzymiej szkody dla niego i bez skazania na zagładę samej odrębności litewskiej, tym samym nie odda się pod wpływ rosyjski i, rozwijając nadal swą odrębność kulturalną, pod względem politycznym musi się jak najściślej złączyć z polskim”⁸. Poza związkiem z Polską, który miał być dobrodziejstwem dla Litwinów, nie dopuszczano możliwości pójścia inną drogą przez tych ostatnich, bo w istocie, zdaniem endeków, równałoby się to wzmocnieniu wpływów rosyjskich.

Odmienny pogląd prezentowali twórcy polskiej myśli narodowej wobec sytuacji narodowościowej panującej w Galicji. O ile w zaborach rosyjskim i pruskim wspólny przeciwnik utożsamiany był z Rosjaninem lub Niemcem i stanowiło to w dużej mierze płaszczyznę porozumienia, o tyle w Galicji dochodziło do spięć nie tylko na linii społeczeństwo a zaborcy, ale także między Polakami a Ukraińcami (Rusinami). Antagonizm narodowy polsko-ukraiński uwydatnił się w całej okazałości w drugiej połowie XIX w. i związany był z modelem sprawowania władzy w monarchii habsburskiej. Polacy, korzystając z autonomii Galicji, mogli jawnie sprawować władzę, zajmując kluczowe stanowiska polityczne. Ale dzielić się tym z nikim nie chcieli.

Wobec Ukraińców, podobnie jak w stosunku do Litwinów, teoretycy myśli narodowej deklarowali tolerancję narodową i wolę sprawiedliwego rozwiązania wszelkich drażliwych spraw, ale dalecy byli od przyznania im pełnej równości z Polakami, a nawet swobodnej możliwości rozwoju własnej kultury. Popławski wyrażał pełne poparcie dla ich dążeń, ale... w zaborze rosyjskim. Stwierdzał nawet, że „na tym gruncie możliwe jest szersze współdziałanie Polaków i Rusinów”⁹. Tymczasem w Galicji, gdzie kwestia ukraińska była najbardziej zaogniona, relacje miały być ułożone na innej płaszczyźnie. W jednym z numerów „Przeglądu...” z 1898 roku zamieszczono następujące stwierdzenie: „[...] niechajby spróbowali [Rusini – przyp. S.Z.] iść o własnych siłach, przekonaliby się rychło, jak są słabi i nieporadni”¹⁰. Przez pójście „o własnych siłach” sugerowano możliwość uzyskania ewentualnej samoistności państwowej. Jednak taki scenariusz, zdaniem endeków, przerastał wewnętrzne siły ruchu ukraińskiego, który choć był masowy, to równocześnie „prymitywny politycznie” i opierający się na naśladownictwie. Dla Dmowskiego Ukraińiec „nie ma ani poczucia tej politycznej indywidualności, którą tylko wieki państwowego bytu wyrobić mogą, ani jasnej świadomości swych potrzeb politycznych, których by zaspokojenie tylko w wolnej Ukrainie znalazł, ani nawet

7 Program Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w zaborze rosyjskim, tamże, 1903, nr 10, s. 755.

8 Tamże. Znaczenie Litwy, jako naturalnego od wieków pola ekspansji polskiej, podkreśla w swych badaniach T. Mistkiewicz. Zob.: T. Mistkiewicz, *Zagadnienia rewindykacji terytorialnych w ideologii polskiego ruchu nacjonalistycznego do roku 1918*, „Dzieje Najnowsze” 1986, nr 2, s. 15-19.

9 J.L. Jastrzębiec, *Z całej Polski*, „Przegląd Wszechpolski” 1896, nr 13, s. 299.

10 „Przegląd Wszechpolski” 1898, nr 18, s. 279.

nie może wyobrazić sobie, jakby ta wolna Ukraina wyglądała – jego ideał to właściwie frazes, któremu nie dało treści życie i który powstał przez naśladownictwo”¹¹.

Dmowski wątpił w możliwość zorganizowania przez Ukraińców własnego państwa, wskazując na podstawie ich własnych dziejów, na brak jakichkolwiek tradycji i własnych wzorców. Narodowe odrębności ukraińskie sprowadzał do kwestii pewnych różnic obyczajowych, z których sztucznie wytwarza się fantazyjne żądania.

Koncepcję polskiej polityki narodowej wobec separatyzmu ukraińskiego jasno wyłożył w „Myślach nowoczesnego Polaka”. Według Dmowskiego z punktu widzenia naszych interesów należało spolszczyć wszystkich Ukraińców lub jak największą ich część albo wesprzeć ich działania w budowaniu własnej państwowości, by w przyszłości stanowili dla Polski silnego sprzymierzeńca w walce z Rosją¹². W miarę upływu czasu i wzmocnienia się ruchu ukraińskiego w Galicji wśród działaczy endeckich coraz więcej zwolenników zyskiwało rozwiązanie pierwsze, czyli polonizacja. Okazywało się bowiem, że trudno nawiązać z ruchem ukraińskim nic porozumienia, w związku z jego zdecydowanie wrogą propagandą wobec przyszłej Polski. W tych okolicznościach zradycyzowało się także nastawienie ideologów narodowo-demokratycznych wobec Ukraińców. Zaczęli lansować pogląd o misji niesienia przez Polaków cywilizacji europejskiej na wschód przeciw mongolskiemu barbarzyństwu¹³.

Realizacja owej misji polegać miała między innymi na zwiększaniu w Galicji Wschodniej liczby parafii rzymsko-katolickich, zakładaniu polskich szkół i czytelnicy, wciąganiu ludności chłopskiej do polskich stowarzyszeń gospodarczych i popieraniu osadnictwa polskiego na parcelowanych majątkach. Zwracano uwagę na konieczność silnej penetracji kapitału polskiego dla zagospodarowania kraju i ograniczenia roszczeń Ukraińców. „Celem politycznym kolonizacji polskiej – pisał Popławski – jest przeciwdziałanie dążeniom separatystycznym Rusinów przez uwydatnienie tego faktu, że Galicję Wschodnią uważać należy za kraj polsko-ruski”¹⁴.

Konkretną formą działania kolonizacyjnego miało być założenie Banku Parcelacyjnego. Wydawało się to tym bardziej naglące, że „tylko wzmocnienie żywiołu polskiego może przekonać wreszcie polityków ruskich, że ich projekty podziału Galicji są mrzonką, a zarazem zmusi ich do zaniechania bezpłodnych waśni i szukania wspólnych z Polakami warunków zgodnego pożycia w tej części kraju obu narodowości, na podstawie zupełnego ich równouprawnienia. Politycy ruscy zbyt są tępi i ciemni, żeby podzielać na nich mogły argumenty rozumne, trzeba więc uczyć ich jak dzieci, za pomocą metody poglądowej”¹⁵. W „Przeglądzie Wszechpolskim” wielokrotnie podkreślano, że głównym celem powinno być wzmocnienie polskości w Galicji Wschodniej, by przeciwstawić się aspiracjom Rusinów. Potwierdził to w swych badaniach W. Feldman¹⁶. Plany polonizacyjne i inkorporacyjne, głoszone na początku XX w. przez ruch narodowy wobec ludności ukraińskiej, stały w sprzeczności z dążeniami samych Ukraińców, wśród których popularne było hasło podziału Galicji.

Jeżeli w odniesieniu do kwestii litewskiej czy ukraińskiej można dopatrywać się przejawów doceniania przez twórców myśli narodowej ich siły i aspiracji narodowych, to stanowisko wobec sprawy białoruskiej nie pozostawia wątpliwości. Widziano tu

11 R. Skrzycki, *Listy warszawiaka z Galicji*, „Przegląd Wszechpolski” 1897, nr 8, s. 173; por. też: R. Wapiński, *Roman Dmowski*, s. 103-105.

12 R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, s. 66; por. też: W. Feldman, op. cit., s. 281.

13 J.L. Popławski, *Pisma polityczne*, t. II, s. 303.

14 Tamże, s. 353; por. też: R. Wapiński, *Narodowa Demokracja*, s. 44.

15 J.L. Jastrzębiec, *Z całej Polski*, „Przegląd Wszechpolski” 1899, nr 9, s. 532.

16 W. Feldman, *Stronnicstwa i programy polityczne w Galicji 1864-1904*, t. II, Kraków 1907, s. 200-207.

szansę polskiej ekspansji na Wschodzie. Oparte to było na założeniu, że lud białoruski jest słaby pod względem kulturalnym i politycznym, że nie wystąpiły w nim jeszcze choćby zaczątki tworzenia się narodu, a cała społeczność była jednością bardziej teoretyczną niż rzeczywistą. Dlatego też należało wśród tej ludności popularyzować piśmiennictwo polskie, które miało być doskonałym łącznikiem z Polską. „Odmawiać komuś zaspokojenia potrzeb – konkludował Popławski – które już uświadomił sobie, byłoby niesprawiedliwością, ale wytwarzać sztucznie te potrzeby, a potem wszelkimi sposobami świadomość ich rozbudzać, szafować niepotrzebnie, a hojnie, dorobkiem lub zdobyciami przeszłych pokoleń i uszczuplać dziedzictwo przyszłych – jest karygodną lekkomyślnością, jest grzechem przeciw naturze, przeciw instyktowi zachowawczemu”¹⁷.

W tym samym tonie wypowiadał się Dmowski, który również nie uważał Białorusinów za lud mający wykształconą jakąkolwiek odrębność narodową. „Co do Białorusinów – pisał – to nikt nie zaprzeczy, że może o nich być mowa jako o szczepie, o plemienu, nie zaś o narodowości. By na ostatnie miano zasługiwać trzeba mieć jakąś, elementarną choćby, organizację wewnętrzną, jakąś choćby niewielką duszę zbiorową, choćby zaczątek jakiś aspiracji wspólnych”¹⁸.

Problem Białorusinów sprowadzał się w myśli politycznej rodzącego się obozu narodowego praktycznie do odmienności plemiennej i jako taki stanowił dogodny teren dla polonizacji.

Podjmując próbę ogólnego określenia polityki ideologów Narodowej Demokracji wobec narodów kresowych (Litwinów, Białorusinów i Ukraińców) można postawić tezę, że opierali się oni na tradycji unii jagiellońskiej, zespalać wszystkie te narody w jeden organizm z narodem polskim, przy zapewnieniu dominacji kultury polskiej. Sprowadzało się to do powolnej, ale systematycznej polonizacji, przy zagwarantowaniu, w szczególności Litwinom, pewnych ograniczonych koncesji kulturowych. Podnoszono argument, że wobec zagrożenia ze strony Rosji na styku dwóch kultur tj. polskiej i rosyjskiej, nie ma miejsca na naród słaby, bo wcześniej czy później, bez poparcia z zewnątrz, zostanie on wchłonięty przez jedną z kultur dominujących. Dla interesów Polaków lepiej więc będzie, jeśli tym organizmem asymilującym okaże się Polska. Dmowski był zresztą i tak przekonany, że na ziemiach polskich może istnieć tylko jeden naród polityczny, a mianowicie polski, natomiast Litwinów i Ukraińców należy uważać za jego szczepy¹⁹.

W popieraniu separatyzmów narodowi demokraci widzieli obce wpływy, mające na celu osłabienie wspólnej walki z wpływami rosyjskimi. „Inni znowu – pisał publicysta w „Przeglądzie Wszechpolskim” – separatyzm litewski i ruski pośrednio podniecają w naiwnej rachubie patriotycznej, że Rosji trudniej walczyć z trzema separatyzmami niż z jednym polskim [...]. Niebezpieczniejszym dla Rosji był jeden separatyzm polski, obejmujący zarazem dążenia narodowe Rusinów i Litwinów, niż trzy separatyzmy – polski, ruski i litewski – z których dwa ostatnie rząd rosyjski może podszczywać

17 J.L. Jastrzębiec, *Z całej Polski*, „Przegląd Wszechpolski” 1899, nr 9, s. 532.

18 Narodowiec, *W naszym obozie*, tamże, 1901, nr 10, s. 618. Podobnie kwestię białoruską przedstawiano w programie Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w zaborze rosyjskim z 1903 r.: „Tym bardziej nie mamy podstawy do oczekiwania tych zdolności [do samoistnego bytu politycznego – przyp. S.Z.], gdy mowa o takim ludzie, jak np. białoruski, który dotychczas niczym nie zaświadczył, że aspiracje do samodzielności mogą się w nim obudzić”. (Program Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w zaborze rosyjskim, tamże, 1903, nr 10, s. 732).

19 Zob.: K. Gryzbowski, *Ojczyzna – naród – państwo*, Warszawa 1970, s. 180 i n.

przeciw pierwszemu i w ten sposób część energii jego zużywać²⁰. Tak więc zespolenie działań polskich z działaniami narodów kresowych mogło postawić tamę rusyfikacji. W tym tylko aspekcie możliwe było poparcie ich samoistnych dążeń.

Odmienne kształtował się stosunek twórców myśli narodowej wobec kwestii żydowskiej, wobec której zajęli zdecydowanie wrogie stanowisko. W Żydach upatrywali zagrożenia dla integralności społeczeństwa polskiego, a na poparcie tej tezy wysuwali liczne argumenty.

W drugiej połowie XIX w. nastąpił masowy napływ ludności wyznania mojżeszowego na – znajdujące się pod panowaniem rosyjskim – tereny byłej Rzeczypospolitej. Wiązało się to z polityką narodowościową prowadzoną przez carat. Właśnie w tym okresie wprowadzono dla Żydów administracyjny nakaz osiedlania się w kilku zachodnich guberniach cesarstwa.

Autorem pierwszych wypowiedzi o charakterze antyżydowskim był prekursor myśli narodowej – J. L. Popławski, który w 1886 r. wystąpił z artykułem „Antysemityzm a sprawa żydowska”. Stwierdzał w nim, że zagrożenie żydowskie należy rozpatrywać w kontekście walki dwu kultur o prymat w Europie środkowo-wschodniej²¹. W jego przekonaniu walka ta przybiera niekiedy ostre formy, prowadząc tym samym do pogłębiania wzajemnej niechęci. Uważał antysemityzm za „antagonizm, jaki powstał z odrębności ras: aryjskiej i semickiej, a kwestia żydowska jest tylko nowoczesnym, ostatnim wyrazem tego antagonizmu”²².

Zaniepokojenie ideologów endeckich wzrostem liczby ludności żydowskiej na ziemiach polskich znalazło swoje odbicie w początkowym okresie wydawania „Przeglądu Wszepolskiego”. W artykule „Wymowne cyfry” Dmowski, zajmując się zmianami ludnościowymi w guberni wileńskiej w latach 1850-1890, zwracał uwagę na kolosalny przyrost Żydów w stosunku do ludności chrześcijańskiej. Jego zdaniem wróżyło to bardzo źle dla przyszłości Litwy, bowiem oznaczało wzmocnienie żywiołu przychylnego tendencjom rusyfikacyjnym. Prorokował również, że zwiększy się wyzysk ludności miejscowej w wyniku przechwytywania przez Żydów handlu. Na tym tle Dmowski wysunął następujący wniosek:

„Ludność żydowska jest niezaprzeczenie pasożytem na ciele społecznym tego kraju, który zamieszkuje. Ale w tym właśnie jej charakterze szukać należy objaśnienia rozpatrywanego zjawiska. Ciało zdrowe, silne, którego wszelkie czynności odbywają się normalnie według wskazanego przez prawa przyrody porządku, jest najmniej odpowiednim podścieliskiem dla rozwoju pasożytów. Przykładem tego Wielkie Księstwo Poznańskie, w którym rozwój kulturalny klas posiadających i za nim idące usamodzielnienie dalej się posunęło niż w jakiegokolwiek innej części Polski i w którym procent ludności żydowskiej z roku na rok maleje. Tam, gdzie ludność miejscowa ma swobodę poruszania się, gdzie rozwija samodzielną czynność gospodarczo-społeczną, łączy się w stowarzyszenia dla celów ekonomicznych, gdzie racjonalnie organizuje przemysł i handel, tam pasożytnicza masa żydowska niewiele ma do roboty i musi powoli ustępować”²³.

20 *Nasz demokratyzm*, „Przegląd Wszepolski” 1900, nr 3, s. 137.

21 „Głos” 1886, nr 4, s. 51-52. H. Jabłoński przypisuje genezę antysemickich poglądów Popławskiego wpływowi „Roli” Jana Jeleńskiego, pisma wydawanego od 1883 r., zob.: H. Jabłoński, *Ze studiów nad początkami Narodowej Demokracji*, „Przegląd Historyczny”, R. 44, 1953, z. 4, s. 496.

22 J.L., *O antysemityzmie*, „Głos” 1890, nr 14, s. 165.

23 R. Skrzycki, *Wymowne cyfry*, „Przegląd Wszepolski” 1895, nr 10, s. 146-147.

Obecnie rekonstrukcja myśli politycznej Dmowskiego mogłaby spotkać się z zarzutem upowszechniania hasła antysemitów, trzeba jednak mieć na względzie czasy, w których żył autor cytowanych słów. Warto przy tym dodać, że mimo żywionej niechęci do Żydów Dmowski doceniał ich materializm życiowy, który często bezwiednie, tylko z chęci zysku, prowadził do obrony polskiego interesu narodowego. Polaka choćby na takie zachowanie nie było stać²⁴.

Pogłębioną, historyczną analizę negatywnego udziału Żydów w dziejach Polski przedstawił Dmowski w publikacji pt. „Myśli nowoczesnego Polaka”. Według niego szlachcie zależało na utrzymaniu kraju w wyłącznej zależności od siebie, przeciwstawiała się więc emancypacji innych grup społecznych, w tym między innymi mieszczan rodzimego pochodzenia. Jednak miasta, a przynajmniej ludność zajmująca się wymianą handlową, potrzebne były do prowadzenia sprzedaży płodów rolnych ze szlacheckich folwarków. Miejsce mieszczan z powodzeniem zajęli Żydzi, którzy nie mając aspiracji do władzy politycznej ani nie poczuwając się do wspólnoty z Polakami, interesowali się jedynie korzyściami materialnymi. Właśnie dzięki Żydom, zdaniem Dmowskiego, szlachta doprowadziła miasta do ruiny i zapewniła sobie niepodzielną władzę²⁵.

Tymczasem w XIX w. postępująca emancypacja ludności polskiej natrafiła na przeszkodę ze strony Żydów, co szczególnie dawało o sobie znać w miastach. Zdaniem publicysty „Przeglądu Wszechpolskiego” nieuchronnie prowadziło to do eskalacji postaw wrogich wobec Żydów, którzy zaczęli być postrzegani jako główna przeszkoda „rozwoju samodzielności społecznej i ekonomicznej ludu”²⁶. Ponadto utarła się opinia, iż władza zaborcza i Żydzi współpracują ze sobą, a przez to walka legalna przeciw ich przewadze i wyzyskowi jest niezwykle trudna. Na dodatek Żydzi sami tworzyli odizolowaną społeczność „wyróżniającą się od otoczenia, zespoloną solidarnością nie tyle może ekonomiczną, ile religijną, plemienną i obyczajową. Ruchowi masowemu nie można rzucić hasła: bij wyzyskiwaczy, ale można powiedzieć: bij Żydów, bo Żydzi różnią się zewnątrznie od ogółu”²⁷. Walka z przewagą żywiołu żydowskiego miała zazwyczaj charakter ekonomiczny, ale trudno, wobec przedstawionych wyżej różnic, odmówić jej również charakteru narodowego.

W opinii prekursorów myśli narodowej Żydzi byli ludem trudnym do asymilacji. Polonizacja często miała charakter powierzchowny albo nawet pozorny, co w istocie utrzymywało, a nawet pogłębiało istniejące różnice narodowościowe. Odrębność Żydów stawała się coraz bardziej wyrazista wraz z postępującym uświadomieniem polskiego ludu, krystalizując się w różnicach: religijnej, rasowej i społecznej. „Przyjęto strój europejski – twierdził Popławski – i język polski, zachowując wszystkie ujemne, a zatracając nieraz dodatnie właściwości społeczeństwa żydowskiego”²⁸. W 1897 roku na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” ten sam autor pisząc o Żydach odartych z dawnych cnót, stwierdził wprost, że są oni przedstawicielami „[...] tego żydostwa, które już zerwało z Talmudem, ale w zamian nic nie przyjęło, ani Ewangelii, ani moralności

24 Zob.: Narodowiec, *W naszym obozie*, „Przegląd Wszechpolski” 1901, nr 6, s. 339-340.

25 R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, s. 39-40. O stosunku R. Dmowskiego do Żydów por. też: R. Wapiński, *Roman Dmowski*, s. 107-113.

26 J.L. Jastrzębiec, *Z całej Polski*, „Przegląd Wszechpolski” 1897, nr 8, s. 178.

27 „Przegląd Wszechpolski” 1898, nr 13, s. 197-198.

28 J.L. Popławski, *Pisma polityczne*, t. 1, s. 249. Wnioski Popławskiego są tożsame ze spostrzeżeniami B. Prusa: „W antyżydowskich prześladowaniach zginęły najszlachetniejsze jednostki, a zostały takie, które mogły się uchronić od zagłady. I oto mamy dziś Żydów: wytrwałych, cierpliwych, podstępnych, solidarnych, sprytnych i po mistrzowsku władających jedyną bronią jaką im pozostała – pieniędzmi”. (B. Prus, *Lalka*, t. II, Warszawa 1973, s. 262-263).

filozoficznej, które już obcięło pejsy i zrzuciło chałat, ale nie ucywilizowało się wcale, chociaż już uczyło się w szkole, żydostwa znieprawionego warunkami bytu, nie mającego żadnej etyki, cynicznego i rozzuchwalonego równouprawieniem politycznym²⁹.

Problemy z asymilacją Żydów dostrzegał także Dmowski. Na marginesie rozważań o konieczności prowadzenia twardej linii postępowania wobec nie-Polaków, polegającej przede wszystkim na dążeniu do wchłonięcia tego, co organizm narodowy „może przyswoić i obrócić na powiększenie wzrostu i siły zbiorowego ciała”, Dmowski doszedł do wniosku, że takim żywiołem nie są Żydzi³⁰. Uważał, że mają oni zbyt wyraźnie wyrobioną przez dziesiątki lat odrębność życia i kultury.

W świetle przedstawionych opinii prekursorów myśli narodowej Żydzi jawili się jako grupa niebezpieczna dla jedności społeczeństwa polskiego. Brak wspólnych interesów z naszym narodem, potęgowany był przez swoistą postawę masy żydowskiej, co do której dało się przewidzieć, że „swoim zwyczajem będzie po tej stronie, po której poczuje siłę³¹. Wyraźne stanowisko w tej sprawie Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe zasynalizowało w deklaracji programowej z 1903 roku. W punkcie odnoszącym się do „żywiotu żydowskiego” stwierdzono jednoznacznie, że „stronnictwo narodowe nie uznaje [wspomnianego żywiołu – przyp. S.Z.] za narodowość polityczną, zwalcza wszelkie jego usiłowania polityczno-organizacyjne i, pozostawiając jego uznaniu poddanie się lub nie asymilacji kulturalnej, żąda bezwzględnego uzależnienia się od interesów narodowych polskich³².

Dość ostre postawienie sprawy stosunku do Żydów podyktowane było troską o polski interes narodowy. Stronnictwo nie zamykało jednak drogi do porozumienia się obu nacji. Wymagano jednak od Żydów, by przyznali się nie tylko formalnej, ale faktycznej przynależności do Polski. Takie jednostki, które „[...] przyjąwszy polską kulturę, bez zastrzeżeń łączą się z naszym społeczeństwem w jego dążeniach narodowych, podzielając te dążenia nawet tam, gdzie idzie o ograniczenie roli społecznej żywiołu żydowskiego – stronnictwo uważa w zupełności za Polaków, równając je z resztą rodaków we wszystkich prawach i obowiązkach³³.

W nawiązaniu do zaprezentowanych poglądów czołowych twórców myśli narodowej dotyczących kwestii żydowskiej, możnaby dyskutować z opinią niektórych historyków, dopatrujących się w antysemityzmie jednej z podstawowych zasad ówczesnego ruchu narodowego³⁴. Postawa niechętna Żydom była – jak widać z cytowanych źródeł – konsekwencją dążenia ruchu narodowego do osłabienia czynników stojących na drodze rozwoju polskości, a nie wartością samą w sobie.

Z przeprowadzonych rozważań można wysnuć ogólny wniosek, że niepolską ludność zamieszkującą terytorium byłej Rzeczypospolitej endecy dzielili na cztery kategorie. Do pierwszej należeli ci, którzy nastawieni byli propolsko i mogli stać się potencjalnymi Polakami (dotyczyło to głównie części zasymilowanych Litwinów i Ukraiń-

29 J.L. Jastrzębiec, *Z całej Polski*, „Przegląd Wszechpolski” 1897, nr 16, s. 364. Popławski był zdania, że w stosunkach z Polakami Żyd „wynagradza sobie hojnie doznane w szeregu wieków krzywdy i upokorzenia, folgując swojej przyrodzonej i żywionej w głębi duszy pogardzie dla ludzi nie należących do ludu wybranego”. (Tamże, 1898, nr 13, s. 198).

30 R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, s. 121-122.

31 J.L. Popławski, *Pisma polityczne*, t. II, s. 11.

32 Program Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w zaborze rosyjskim, „Przegląd Wszechpolski” 1903, nr 10, s. 733.

33 Tamże, s. 733-734.

34 T. Dziechciaruk, J. Ruskowski, *Powstanie i krystalizacja koncepcji ideowo-politycznych polskiej Narodowej Demokracji*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1988, s. 3, 29.

ców); do drugiej – ci, którym ze względu na dość silne uświadomienie odrębności własnej kultury należy zagwarantować pewne swobody, ale w łączności z Polską (niezasymilowani Litwini i Ukraińcy); do trzeciej – ludy nie rozbudzone jeszcze narodo-wo, wobec których należy prowadzić ożywioną polonizację (przede wszystkim Białorusini); do czwartej grupy należały żywioły zdecydowanie wrogie Polsce, z którymi trzeba walczyć (Żydzi, ale także Niemcy, Czesi i Rosjanie).

Reasumując należy stwierdzić, że w stosunku do innych narodowości zamieszkujących ziemie polskie rodzący się ruch narodowy przejawiał w mniejszym lub większym stopniu tendencje unifikacyjne. Zezwolenia na czasowe odrębności kulturalne wynikały głównie z chwilowej niemożności spolonizowania zbyt dużej liczby obcych.